



Stabrowski w rękach Kreugera...

Antek Gwizdź zajmuje się uliczną sprzedażą towarów, ale źle mu się powodzi.
– Spróbuj sprzedawać zapałki – radzi mu kolega – więcej na tem zarobisz.
– Boję się – odpowiada Gwizdź. – Kreuger też handlował zapałkami...¹

Gazetowy dowcip pochodzi z roku 1933, kiedy to światowe imperium „króla zapałek” – Ivara Kreugera – rozsypało się z wielkim hukiem, pokazując niemiłą prawdę, głoszoną przez szwedzkiego geniusza finansowego, że „kapitał ludzkiej głupoty jest nieograniczony”, w związku z czym wyrafinowany oszust zawsze osiągnie sukces, wykorzystując odwieczną przywarę do przedkładania doraźnego zysku nad długofalową kalkulację.

Ofiarą Szweda stały się również cztery wielkopolskie fabryki zapałek. W artykule poniższym zajmę się największą z nich, czyli Pierwszą Wielkopolską Fabryką Zapałek Braci Stabrowskich.

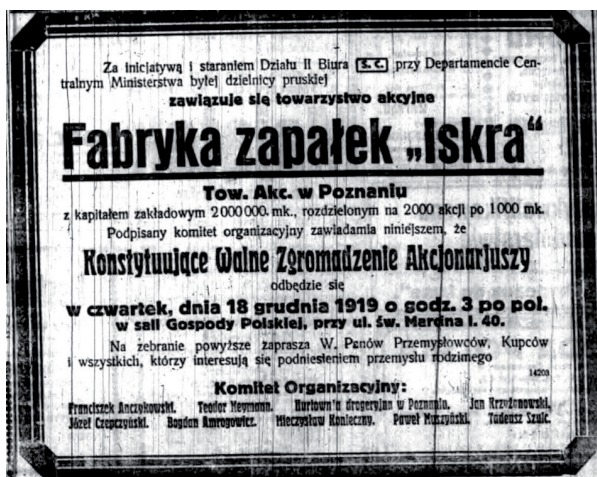
Po pierwszej wojnie światowej i scaleniu ziem trzech zaborów w jeden organizm gospodarczy rodzimy kapitał szukał możliwości inwestycyjnych w tych dziedzinach, które do tej pory były obsługiwane przez import. Wielkopolska sprowadzała zapałki z Niemiec oraz Szwecji.



Ryc. 1. „Dziennik Poznański” 1919, nr 116, s. 3

Było to nieracjonalne, ponieważ Polska posiadała doskonałe warunki do rozwoju przemysłu zapałczanego. Wkrótce w Poznaniu powstały dwa zakłady. Zebranie założycielskie Fabryki Zapałek „Iskra”, zlokalizowanej przy ul. Komandorii 5, odbyło się w Poznaniu 18 grudnia 1919 roku, co zostało ogłoszone w „Dzienniku Poznańskim” 14 grudnia 1919 roku. „Iskra” rozpoczęła produkcję w 1921, kiedy to podwyższono również jej kapitał zakładowy z 2 mln do 15 mln marek. Fabryka zatrudniała 120 robotników.

¹ „Gazeta Wągrowicka” 1933, nr 55, s. 5.



Ryc. 2. „Dziennik Poznański” 1919, nr 288, s. 7

Zakład Braci Stabrowskich został stworzony z większym rozmachem niż „Iskra”. Kapitał założycielski spółki ustalono na 40 mln marek, zaś zatrudnienie na 300–350 osób. Produkcja ruszyła tu również w 1921 roku. Budowa fabryki przy ulicy Wenecjańskiej 10 trwała przez rok na podstawie zezwolenia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu, który 1 lipca 1920 roku ustalił m.in. następujące warunki zabudowy:

A1 – że komin odprowadzający dym będzie miał przepisaną wysokość,

A2 – że wszelkie odpływy winny zostać skierowane do kanalizacji miejskiej a zabezpieczyć się należy przeciwko temu, by żadne odpływy nie dostawały się wprost do obok płynącej Warty,

A3 – że większe ilości kali chloricum, które łatwo eksplodują winny być ubezpieczone przeciwko eksplozji,

B1 – do fabrykacji zapalek nie wolno na mocy prawa z dnia 10.5.1903 (dz.ust. Rzeszy str. 2017) użyć białego i żółtego fosforu,

B2 – ubikacje fabryczne w których wolno przechowywać materiały i chemikalia potrzebne na 1 dzień do fabrykacji, również ubikacje przeznaczone na pomieszczenie automatów wzgl. przewidziane do fabrykacji ręcznej zapalek , t.j. maczanie i suszenie tychże itp. winny być wykonane z materiałów ogniotrwałych,

B3 – wszelkie pracownie, w których wykonuje się zapalki, pudełka, pakuje gotowy towar winny mieć okna do otwierania w celu dobrego przewietrzenia,

B4 – schody prowadzące do wszystkich pięter budynku winny być z materiału ogniotrwałego, wygodne, łatwo dostępne. Drzwi tychże powinny otwierać się na zewnątrz pracowni. Oprócz schodów środkowych przewidziane być winny wyjścia ratunkowe, dostępne również z wszystkich pięter.

W ubikacjach parterowych, w których znajdować się będą automaty, znajdować się winny wyjścia wprost na podwórze,

B5 – na każdym piętrze znajdować się winny co najmniej 2 przyrządy do gaszenia pożarów,

B6 – dla robotników winny być urządzone ubikacje wolne od pyłu ze stołami, ławkami, wystarczającą ilością szaf, przyrządem do mycia z wodociągami i odlewem,

B7 – dostateczna ilość ustępów powinna znajdować się w pobliżu pracowni. Ustępy te sprostać winny wszelkim wymaganiom higieny. Podczas ciemności powinny być dostatecznie oświetlone a drzwi do nich powinny dać się zamykać,

B8 – w fabryce znajdować się winna apteczka z opatrunkami w razie wypadku,

B9 – wszelkie przyrządy ochronne winny być przyprawione przy maszynach przed uruchomieniem tychże,

B10 – składnica specjalna wykonana być winna z materiału ogniotrwałego z sufitem sklepionym,

B11 – wyjście z specjalnej składnicy znajdować się winno od strony podwórza a nie od strony fabryki,

B12 – ubikacji znajdujących się nad składnicą nie wolno zamieszkiwać,

B13 – instalacje elektryczne tak w fabryce jak w składnicy winny być przynajmniej raz w roku badane przez rzeczoznawcę i [protokół] rewizji jego spisany i potwierdzony. (...)².

Nie udało mi się odnaleźć zdjęć tego obiektu. Wydaje się jednak, że budynek był imponujący. Miał 5 pięter i 50 metrów długości. Obok mieścił się 3-piętrowy budynek z magazynami, a od strony Warty na dawnym Świńskim Tragowisku była bocznicą kolejowa, która pozwalała na szybkie i bezpieczne dostawy surowca oraz wywóz gotowego produktu. Zainstalowano bardzo nowoczesne i wydajne urządzenia. Trzeba przy tym pamiętać, iż do otrzymania pudełka zapalek potrzebnych było przeszło 20 różnych maszyn, do tego chemikalia, drewno, papier. W fabryce opracowano metodę pozwalającą zastąpić drzewo osikowe specjalnie spreparowaną sośniną. Taka innowacja była konieczna, ponieważ miał miejsce masowy wykup drzewa osikowego przez zagraniczną konkurencję oraz niedotrzymywanie przez dostawców przyjętych zobowiązań, a także zaniechanie przez rząd działań na rzecz ochrony rynku wewnętrznego. Fabryka kupowała również drewno topolowe i lipowe.

² Uchwała Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu na posiedzeniu dnia 1 lipca 1920 roku. Archiwum Państwowe w Poznaniu, Bracia Stabrowscy, ul. Wenecjańska 10, Fabryka Zapalek, teczka nr 5786, s. 1–2.

**Kupujemy każdą ilość
drzewa**
osikowego, topolowego (Schwarzpappel),
lipowego w wałkach do 2 i pół mtr. dłu-
gości, 25—60 cm. średnicy. [1944]
FABRYKA ZAPALEK
Braci Stabrowskich Tow. Akc.
POZNAŃ.

Ryc. 3. „Słowo Pomorskie” 1921, nr 51, s. 6

Poznaniacy cieszyli się, iż dzięki konkurencji na rynku zapalek cena pudełka z 60 zapalkami od Braci Stabrowskich spadła do 26 marek polskich, w sytuacji, gdy za nędzne kopcające szwedzkie trzeba było nie tak dawno płacić 36–40 marek polskich³. To był okres nierównowagi walutowej, inflacji i drożyzny, cen z kosmosu.

W maju 1921 roku władze fabryki przekazały na rzecz Komitetu Obrony Śląska 5 tysięcy pudełek zapalek do sprzedaży podczas Pierwszego Targu Poznańskiego.

Przedstawiciel Polskiego Związku Fabrykantów Zapalek, Henryk Rewkiewicz, przewidywał, że w 1922 roku trzy wielkopolskie fabryki wyprodukują 28 tysięcy skrzyń, w każdej po 5 tysięcy pudełek, a w pudełku 60 sztuk zapalek, co da razem 8 mld 400 mln zapalek⁴, które trzeba będzie gdzieś sprzedać. Na Braci Stabrowskich przypadła prawdopodobnie połowa tej produkcji.

Fabryka szukała rynków zbytu w Wielkopolsce i poza nią. Ogłaszała się w gazetach ogólnopolskich, brała udział w Targach w Poznaniu.

Zatrudnienie w fabryce w 1923 roku wzrosło do 900 osób. Pracowano na dwie zmiany. Należy w tym miejscu podkreślić, że przemysł zapalczany w Poznaniu stanowił główny rynek pracy dla kobiet oraz młodocianych, co w przypadku tragicznej sytuacji ekonomicznej, w której znalazło się wiele polskich rodzin po pierwszej wojnie światowej, miało kapitalne znaczenie dla ich normalnego egzystowania.

W tym samym roku polski przemysł zapalczany wyeksportował 35% swojej produkcji. Tego było za wiele dla sąsiada z północy. Polska zaczęła naru-

³ „Postęp” 1921, nr 99, s. 3.

⁴ H. Rewkiewicz, *Z przemysłu zapalczanego*, „Przeгляд Gospodarczy” 1921, nr 24, s. 910.

☉ ZAPALEK ☉
banderolowanych pierwszej jakości dostarcza każdą ilość
Pierwsza Wielkopolska Fabryka Zapalek
1666 Braci Stabrowskich Tow. Akc.
ul. Wenecjańska 10. Poznań Tel. 1643.

Ryc. 4. „Słowo Pomorskie” 1922, nr 22, s. 7

PIERWSZA WIELKOPOLSKA
Fabryka Zapalek
Braci STABROWSKICH
TOW. AKC.
Fabryka i biura: Poznań, ul. Wenecjańska 10.
Telefon 1643. — Adres telegr. WYGODA - POZNAŃ.
KONTA BANKOWE: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Oddział al. Marcinkowskiego.
Bank Kwilecki-Potocki i S-ka.
P. K. O. Nr. 202.167.
Dostarcza po cenach przystępnych zapalki najlepszej jakości.

Ryc. 5. „Przemysł i Handel” 1922, nr 11, s. 4

PIERWSZA WIELKOPOLSKA
FABRYKA ZAPALEK
Braci Stabrowskich
Tow. Akc.

Fabryki i biura:
Poznań - ul. Wenecjańska Nr. 10
Telefon 1643 Adres telegr.: WYGODA - POZNAŃ
Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych,
oddział Aleje Marcinkowskiego
Bank Kwilecki Potocki i Ska.
P. K. O. Nr. 202.167
Dostarcza po cenach przystępnych
ZAPALKI
----- najlepszej jakości -----

Ryc. 6. *Spółki Akcyjne w Polsce 1921/22*, Polska Agencja Reklamy S.A., Poznań 1922, s. 50



Ryc. 7. „Urzędowy Przewodnik Trzeci Targ Poznański 29.04.–05.05. 1923”, Poznań 1923, s. XXI.

sząć na rynkach światowych interesy szwedzkiego trustu zapałczanego, gdzie pomimo konieczności importu surowców tamtejsi inżynierowie postawili przemysł zapałczany na bardzo wysokim poziomie technologicznym. Natomiast w organizacyjne i finansowe karby ujął produkcję i sprzedaż zapałek Ivar Kreuger. Z jego inicjatywy powstała w roku 1917 „Svenska Tändsticks Aktiebolaget“ (Szwedzka Akcyjna Spółka Zapałczana). Jego firma rozpoczęła działalność z kapitałem akcyjnym wynoszącym 45 milionów koron szwedzkich, niebawem dołączyło do niej kilka innych fabryk zagranicznych. Eksport ruszył z kopyta. Tej ofensywie Kreugera tamę położyły cła ochronne kolejno wprowadzane przez poszczególne państwa.

Popyt na szwedzkie zapałki drastycznie zmalał, koncern zaczął się chwiać. Wydawało się, że jedynym sposobem ekspansji będzie wykup zakładów w poszczególnych krajach. Kreuger wymyślił jeszcze trzecią metodę. Pożyczka dla rządów w zamian za oddanie monopolu zapałczanego w jego dzierżawę. By mieć stały dostęp do pieniędzy, wszedł we współpracę z kapitałem angielskim i amerykańskim. W 1922 roku przyciągnął do współpracy kapitały angielskie związane z bankiem „Higginson & Co.”, a rok później utworzył w Stanach Zjednoczonych „International Match Corporation“. Ze strony amerykańskiej do IMC weszły takie tuzy finansowe, jak: Rockefeller, „International City Co.”, „Guarantee Trust Co.”, „Bank Lee Higginson“, „Bank Dillon, Read & Co.”, firmy Clark Dodge, Brown Brothers.

W tym samym roku wysłannicy trustu pojawili się w Polsce, by rozeznac się w sytuacji. Kreuger kraj znad Wisły potraktował jako przyczółek do dalszej ekspansji. To miała być jego pierwsza pożyczka dla

rządu oraz pierwsza umowa o eksploatację monopolu państwowego. Umowa z rządem polskim miała stanowić lewar w jego dalszej ekspansji kapitałowej. Wybrał Polskę, bo było w niej wszystko to, czego potrzebował. Rosła tu osika – drzewo idealne na zapałki, były: komponenty chemiczne, tania siła robocza, brak kapitałów na rozwój produkcji, inflacja, chwiejne rządy, kłóćący się posłowie oraz urzędnicy chętnie nadstawiający fartuszka.

Metody działania Ivara Kreugera opierały się na kilku filarach i do czasu były niezmiernie skuteczne. Podstawę zawsze stanowiły wywiad i dotarcie do osób decyzyjnych. Równoległe wynajęci przez szwedzkiego potentata dziennikarze prowadzili kampanie wizerunkową, której celem było zdobycie zaufania sfer rządowych, przemysłowych oraz potencjalnych drobnych inwestorów kupujących akcje, których trzeba było utwierdzić w przekonaniu, iż papiery kreugerowskie są bardziej bezpieczne niż obligacje państwowe. W stosunkach z urzędnikami Kreuger skutecznie wprowadzał w życie niemiecki aforyzm „kleine Geschenke erhalten die Freundschaft”⁵. W Polsce na „poręczawiczne” przeznaczył podobno 2 miliony dolarów, co wyszło na jaw po samobójczej śmierci finansisty w 1932 roku. Niestety rząd polski nigdy nie podjął próby wyjaśnienia tego faktu z komisją śledczą działającą w Sztokholmie. To były działania miękkie, mające stworzyć klimat do podjęcia decyzji przez władze o wprowadzeniu monopolu. Towarzyszyły im posunięcia agresywne, mające na celu podważenie ekonomicznych podstaw bytu istniejących fabryk. W 1923 roku Kreuger wykupił 100% akcji największej fabryki zapałek w Polsce – „Silezji” w Czechowicach – i zaczął sprzedawać wyroby po cenach dumpingowych, poniżej kosztów produkcji. Jednocześnie czynił starania o przejęcie pozostałych fabryk. Jakby na zamówienie 25 kwietnia 1923 roku w doskonale zabezpieczonej od ognia fabryce Braci Stabrowskich wybuchł pożar.

„Kurier Poznański” 26 kwietnia 1923 roku tak relacjonował to tragiczne zdarzenie:

Dziś rano o godzinie 6.21 zaalarmowano Straż Pożarną aparatem nr 48 i przywołano ją na ulicę Wenecjańską do fabryki zapałek Braci Stabrowskich. Straż wyruszyła natychmiast w wzmocnionym komplecie i wszczęła energiczne wysiłki nad ugaszeniem płomieni, które rozszerzały się z gwałtowną szybkością. Przyczyny pożaru są narazie nieznane. Wybuchł on w hali maszyn i objął pracownię. Ta część fabryki uległa zupełnemu zniszczeniu. Szczęściem ogień nie dotarł do ma-

⁵ Drobne upominki podtrzymują przyjaźń.

gazynów i dalszych pracowni, ochronionych przez grube mury, gdyż tam mógł być przybrać rozmiary katastrofalne. Główne prace Straży Pożarnej, w tym wypadku bardzo utrudnione i niebezpieczne, trwały przez 2 godziny. O godzinie 8.30 płomienie zostały stłumione. Przy zgłiszczach pozostały posterunki Straży. Budynek fabryczny około 50 metrów długi, 5 piętrowy, uległ zniszczeniu a pastwą płomieni padły całe urządzenia maszynowe i techniczne. Jest to strata dla firmy duża a jeszcze większa dla pracowników, których w zmianach pracowało w fabryce około 900. Utracili warsztat pracy może na dłuższy czas, co przy dzisiejszym stanie ogólnego bezrobocia tem boleśniej dotyka społeczeństwo. Nadmienić wypada, że wyroby Braci Stabrowskich cieszyły się wielkim popytem, gdyż należą do przednich. Miejmy nadzieję, że T.A. „Bracia Stabrowscy” uda się fabrykę szybko odbudować i znaleźć zatrudnienie dla swoich pracowników.

„Zabezpieczenie od ognia”, „Pomoc dla przemysłu” i inne podobne instytucje niechaj pokażą, że umieją wywiązywać się z zadania i pośpieszą z szybką pomocą, aby warsztat ten jak najprędzej znowu się odbudował⁶.

W takich okolicznościach nie dziwi posunięcie władz Towarzystwa Akcyjnego o dokonaniu fuzji z fabryką w Mszczonowie oraz Błoniu. Od 4 grudnia 1923 roku nowa firma przybrała nazwę Zjednoczone Polskie Fabryki Zapalek „Błonie”, „Mszczonów, „Bracia Stabrowscy”. Było to tak ważne wydarzenie, że poświęciła mu uwagę cała prasa polska. My zacytujemy relację z dziennika katowickiego:

Kapitał zaangażowany w tych przedsiębiorstwach jest czysto polski. Zatrudniają one przeszło 1700 robotników, nie licząc personelu biurowego, wytwórczość zaś połączonych trzech przedsiębiorstw przekracza jedną trzecią całej produkcji naszego przemysłu zapalczanego (Polska posiada 18 przedsiębiorstw tego rodzaju), t. j. przeszło 80 tysięcy skrzyń. Dążeniem zjednoczonych obecnie fabryk jest eksportowanie około połowy całej produkcji. Podjęte w tym kierunku próby dały nader pomyślne wyniki. Zjednoczone fabryki wysyłają swój towar nie tylko do Anglii, Danii i Holandii, ale objęły połowę dostawy dla monopolu rumuńskiego. Ma to tę dodatnią stronę, że precyzują produkcję, gdyż zagraniczni odbiorcy, zwłaszcza w Anglii są ogromnie wybredni, a nadto sprowadza do kraju znaczną ilość walut obcych, co znów wpływa dodatnio na nasz bilans płatniczy.

Rezultaty byłyby znacznie poważniejsze, gdyby zakaz wywozu podstawowego surowca, jakim jest osika, był skrupulatniej przestrzegany.

Kapitał zakładowy nowej Spółki akcyjnej wynosi 3 000 000 000 podzielony na 3.000.000 akcji bezimiennych po 1000 mk. każdą. (...)

Wobec licznie zgromadzonych przedstawicieli, polskiego przemysłu i handlu, prasy oraz członków zarządu i pracowników sfuzjonowanych przedsiębiorstw odbyło się uroczyste poświęcenie nowego lokalu zarządu Spółki w Warszawie, przy ulicy Brackiej Nr. 23. Ceremonii poświęcenia dokonał ks. prefekt Pyzowski, który wygłosił też przemówienie okolicznościowe.

Następnie odbyło się krótkie zebranie towarzyskie, na którym wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy wniósł toast dyr. W. Nowakowski, który zakończył apelem do zebranych, ażeby popierali przemysł krajowy.

Z racji poświęcenia lokalu Zarządu nowej spółki właściciele sfuzjonowanych przedsiębiorstw na rzecz głodnych dzieci złożyli na ręce Prezydentowej Wojciechowskiej 1 000 000 000 mk. Pamiątkowe zdjęcia dokonał p. Różewicz⁷.

Reporter nieco się mylił w sprawie połączenia trzech spółek. Głową tego przedsięwzięcia był wspomniany wcześniej Henryk Rewkiewicz – analityk, znawca przemysłu zapalczanego, współwłaściciel fabryki w Błoniu, a zarazem główny optant na rzecz wejścia w ścisły alians z Ivarem Kreugerem, o czym pisał w prasie fachowej od 1922 roku. To on wyciągnął pomocną dłoń do właścicieli zniszczonej przez pożar fabryki w Poznaniu, by następnie przekazać ich zakład elegancko na tacy Szwedowi, w zamian za dwie lukratywne posady dla siebie w przedsięwzięciach organizowanych przez trust.

Tymczasem w odbudowanym zakładzie produkcja szła w normalnym trybie. Ukazywały się ogłoszenia w prasie, a nawet zachowała się etykieta zapalczana z tego okresu, która trafiła do zbiorów Muzeum Zapalek w Bystrzycy Kłodzkiej.

Fabryka pracowała pełną parą, zaś reporter odnotował wypadek, który wydarzył się między Tamą Garbarską a Mostem Tumskim. Osunął się tam nasyp toru kolejowego.

Przejeżdżający w chwili opadania nadmokłej ziemi pociąg towarowy z transportem drzewa do fabryki zapalek „B-cia Stabrowscy” wtoczył swoim ciężarem relsy, około 1 ½ metra w głąb ziemi. W otwór wpadła lokomotywa i 4 wagony. Kierownik lokomotywy wyskoczył i dzięki temu nie odniósł poważniejszego szwanku⁸.

⁶ „Kurier Poznański” 1923, nr 95, s. 3.

⁷ „Polak” 1924, nr 35, s. 4.

⁸ „Gazeta Wągrowiecka” 1924, nr 43, s. 3.



Ryc. 8. „Gazeta Kielecka” 1924, nr 7, s. 1



Ryc. 9. *Kalendarz Gazety Porannej na 1925 rok*, Warszawa 1925, s. 10



Ryc. 10. Ze zbiorów i za pozwoleniem Muzeum Zapałek w Bystrzycy Kłodzkiej

Dziwnym zbiegiem okoliczności Ministerstwo Kolei, chcąc przyjść z pomocą polskim firmom przemysłowym i handlowym, 1 maja 1924 roku wprowadziło specjalne ulgi między innymi dla przewozu drzewa osikowego dla fabryk zapałek. Tylko że w międzyczasie Kreuger wykupił akcje w całości lub wszedł w posiadanie znaczącego ich pakietu wszystkich fabryk zapałek w Polsce, przejmując nad nimi 100% kontrolę. W Wielkopolsce zlikwidował od razu fabrykę „Iskra” w Poznaniu. Jednocześnie finansista prowadził w Ministerstwie Skarbu rozmowy na temat zasad wprowadzenia monopolu zapałczanego przez państwo i wydzier-

żawienia tego monopolu trustowi szwedzkiemu. W tych negocjacjach rząd polski reprezentował dyrektor Departamentu w Ministerstwie Skarbu, doktor Marian Głowacki, który tę funkcję objął w 1923 roku. Przyjechał prosto z Poznania, gdzie pełnił funkcję dyrektora Urzędu Organizacji Pożyczki Państwowej, a wcześniej kierownika Urzędu Skarbowego w grodzie Lecha.

Aby było ciekawiej, trzeba wspomnieć, że Marian Głowacki nie tylko pełnił funkcję akcjonariusza Pierwszej Wielkopolskiej Fabryki Zapałek, a potem Zjednoczonych Fabryk, ale i do momentu fuzji zasiadał w jej Radzie Nadzorczej. Zasadniczo nie były to negocjacje, tylko dyktat ze strony Szweda. Dyrektor Głowacki nie wziął pod uwagę żadnego z zastrzeżeń składanych przez Ministra Przemysłu i Handlu, a umowę niezbyt korzystną dla Polski – jak się potem okazało – podpisał przed posiedzeniem Sejmu dotyczącym projektu ustawy o monopolu zapałczanym, które odbyło się 8 lipca 1925 roku. Marian Głowacki zmarł w wieku 44 lat, dwa miesiące po ustanowieniu monopolu zapałczanego i podpisaniu umowy o jego dzierżawę na rzecz International Match Corporation, zabierając wszystkie tajemnice do grobu.

Monopol zapałczany wszedł w życie 1 października 1925 roku i objął 10 fabryk zapałek, znajdujących się w: Warszawie, Błoniu, Mszczonowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Czechowicach, Stryju, Grodnie, Pińsku i Częstochowie. Od 1 października 1925 roku do końca 1929 roku wyprodukowano 655 850 skrzyń zapałek, z czego 117 955 wyeksportowano do Chin, Ameryki, Syjamu i Rumunii⁹.

1 kwietnia 1927 Zarząd zamknął fabrykę w Poznaniu na pewien czas, ponieważ robotnicy strajkowali i nie stawili się do pracy. Sprawą zajął się Inspektorat Pracy¹⁰. W 1928 roku fabryka już funkcjonowała. W czerwcu gazety odnotowały tam wypadek. Podczas ładowania drzewa złamał nogę robotnik Marcin Raczkowski z Wenecjańskiej 11, który został odwieziony do szpitala¹¹.

Miesiąc później policja ujęła czterech młodych złodziei, którzy skradli 4 skrzynie zapałek o wartości 1200 zł. Pudełko zapałek kosztowało wówczas 7 groszy¹².

Kolejny wypadek, który zwrócił uwagę prasy, miał miejsce rok później:

⁹ *Polskie Zapałki na rynku światowym*, „Nowy Kurjer” 1930, nr 253, s. 7.

¹⁰ „Goniec Wielkopolski” 1927, nr 75, s. 2.

¹¹ „Nowy Kurjer” 1928, nr 113, s. 8.

¹² „Nowy Kurjer” 1928, nr 130, s. 12.

W godzinach rannych w jednej z sal rozległ się przerażający krzyk. To 29-letnia robotnica Kazimiera Waligóra uległa bardzo silnemu poparzeniu wskutek wybuchu zapatek przy maszynie. Nieszczęśliwa w jednej chwili stanęła w płomieniach. Dopiero po dłuższej chwili udało się jednemu z kontrolerów przechwycić uciekającą i stłumić ogień swą marynarką. W tym momencie ofiara padła nieprzytomna. Natychmiast zaalarmowano Lekarckie Pogotowie. Poparzona zmarła w strasznych męczarniach¹³.

W 1931 roku Polski Monopol Zapalczany wypuścił pudełko zapatek z nową etykietą: na czerwonym tle słońce w otoku z napisem „Polski Monopol Zapalczany”. Fabryka w Poznaniu była oznaczona literą „E”.

Dwa lata później w dawnej fabryce Braci Stabrowskich był jedynie skład zapatek, a produkcja została wygaszona. Od tego roku funkcjonowały w Polsce tylko 4 zakłady – w Błoniu, Czechowicach, Częstochowie i Pińsku.

Niewiele zachowało się informacji dotyczących codziennego funkcjonowania poznańskiego zakładu przemysłowego. Prawdopodobnie więcej informacji mogłyby dostarczyć dokumenty firmowe, ale te niestety uległy zniszczeniu podczas II wojny światowej.

¹³ „Echo” 1929, nr 328, s. 4.

Natomiast od strony organizacyjno-własnościowej 20 lipca 1927 Walne Zgromadzenie Spółki Akcyjnej Zjednoczone Polskie Fabryki Zapatek „Błonie”, „Mszczonów”, „Bracia Stabrowscy” wybrało komisję likwidacyjną. W maju 1931 roku Komisja Likwidacyjna sprzedała fabryki wraz z inwentarzem Spółce Akcyjnej do spraw Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapalczanego w Polsce. Po wezwaniu i spłaceniu wierzycieli Komisja Likwidacyjna wypłaciła akcjonariuszom 12 068 522 złote, z ogólnej należnej im sumy 12 120 000,00 zł. Księgi i dokumenty Spółki oraz pozostała należna akcjonariuszom suma 51 477,84 zł zostały oddane na przechowanie Spółce Akcyjnej do Eksploatacji Monopolu Zapalczanego w Polsce z siedzibą przy ul. Królewskiej 3 w Warszawie, która podjęła się wypłaty akcjonariuszom należnych im sum. Uchwałą z 10 listopada 1937 roku Walne Zgromadzenie zatwierdziło bilanse za lata 1931–1937 i uznało likwidację za zakończoną, a Spółkę za rozwiązaną z wnioskiem o wykreślenie jej z Rejestru Handlowego¹⁴.

Założycielami Pierwszej Wielkopolskiej Fabryki Zapatek byli bracia Stabrowscy. Jednakże nie udało mi się odnaleźć jakichkolwiek informacji na ich temat. Kim byli? Skąd pochodzili? Wszelkie sugestie i informacje od Czytelników tego artykułu przyjmę z wdzięcznością.

¹⁴ „Polska Gospodarcza” 1937, z. 47, s. X.